

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehlera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 55. — W Srodę dnia 6. Marca 1833.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Podaje się do publicznej wiadomości, że względem feryi sądowych wyższa władza przy zmienieniu dotychczasowych urzędzeń, co następuje postanowiła:

- a) Ferye w czasie świąt uroczystych Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek na trzy dni przed i trzy dni po każdym głównym święcie, zatem na siedm dni się ograniczają, w czasie zaś Bożego Narodzenia od 22. do 31. Grudnia trwać będą.
- b) Ferye w czasie żniwa na sześć tygodni są ustanowione, od połowy Lipca każdego roku zaczynając.

Do znanych dotąd stronom skutków, jakie z feryi wypływają i ten jeszcze dodać należy, iż prekluzye w tychże feryach zawieszają się, wyjątek zaś od tej reguły w tych tylko przypadkach ma miejsce, w których ferye podług prawa, żadnej zwłoki stanowić nie mogą.

Co się zaś tyczy biegu spraw podczas feryi żniwnych, to przed ich zaczęciem się, szczegółowe obwieszczenie z dokładnym oznaczeniem dnia, w którym się zaczną i skończą, corocznie wydawanem będzie. — Poznań, dnia 20. Lutego 1833.

K r ó l e w s k i N a j w y ż s z y S ą d A p p e l l a c y j n y.
v. Frankenberg.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 6/18. Lutego.

Najwyższy Manifest.

Z Bożej łaski My Mikołaj I., Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, etc etc etc.

„W samych początkach panowania Naszego, uznawszy za nieodbitą przyprowadzić ojczyście prawa Nasze do jasności i stałego porządku,

rozkazaliśmy, przedewszystkiém, zebrać je i wydać w zupełności, i z tego dopiero ogólnego zbioru, oddzieliwszy obowiązujące teraz w Cesarstwie Naszém ustawy, połączyć je w układ porządnny i jednokształtny, wyłożyć we właściwej sile, bez żadnej w ich istocie odmiany, na tej właśnie zasadzie, jaka w roku jeszcze 1700 była postanowioną przez Piotra Wielkiego.

„Pierwszy z tych zamiarów wziął skutek w 1830. roku.

„Teraz, za pomocą Bożą, siedmioletniemi pracami, pod własną Naszą pieczęą dokonanym został również i drugi zamiar — Wszystkie prawa, zaczynając od Ustawy 1610. roku, po 1. Stycznia 1832. roku, w okresie 183 lat wydane i, wśród rozmaitych zmian czasowych, dotąd zachowujące swą moc obowiązującą, po poprzedniczym rozbiörze ich na rodzaje i oddzieleniu wszystkiego, co późniejszymi prawami było zniesionem, w zupełności, z wyłączeniem tylko ustaw wojskowych, marynarki i niektórych innych niżej wymienionych, ułożone zostały w zbiór jednorodny, zgromadzone w jedną całość, rozdzielone na księgi podług głównych przedmiotów spraw rządowych i sądowniczych. Wszystko, cokolwiek po 1. Stycznia 1832. roku już nastąpiło, lub co, w ogólnym postępie prawodawstwa, nastąpi jeszcze może, będzie, stosownie do systematu tychże ksiąg i z odwołaniem się do zawartych w nich artykułów, rozdzielanem w mającym corocznie wychodzić dalszym ciągu Układu i tym sposobem zbiór praw, raz urządzony, zachowa na zawsze swą zupełność i jedność.

„Tego to wymagały najpierwsze, istotne potrzeby Państwa: sprawiedliwość i sposób zarządu krajowego; tém się utwierdza siła i skuteczność praw na teraz i zakłada się niewzruszona zasada stopniowego ich udoskonalenia na przyszłość. Tém właśnie wypełniają się życzenia przodków Naszych w przeciągu stu sześciu dziesiąt lat prawie bez przerwy powtarzane.

„Przesyłając Rządzącemu Senatowi takowe księgi, Stanowimy następujące prawidła o sile ich i skutkach:

1) Układ powęźmie moc prawa od 1. Stycznia 1835. roku.

2) Siła obowiązująca Układu będzie od tego dnia zależała na zastosowaniu i cytacji artykułów jego w sprawach rządowych i sądowniczych; i, skutkiem tego, we wszystkich tych zdarzeniach, w których, stosują się i cytują prawa i w których albo się sporządzają oddzielne z nich wypisy, albo się wskazuje treść ich, od tego dnia będą przyłączane artykuły Układu, do interesu stosowne.

3) Wszelkie Ukazy i postanowienia po dniu 1. Stycznia 1832. nastąpiłe, a do Układu nieweszłe, również jak i te, które w dalszym czasie wydane będą, dopóki przy corocznem wydaniu dalszego ciągu układu doń niewędą, mają być cytowane podług dat ich i oznaczeń bezpośrednio. Również bezpośrednio mają być cytowane: 1) wszystkie ustawy miejscowe, gdzie te się znajdują, dopóki, stosownie do przedsięwziętych już środków, niebędą też zebrane

w oddzielne układy; 2) Prawa, tyczące się wydziału oświecenia krajowego i kontroli Państwa, których Ustawy, z powodu zamierzanej w tych wydziałach reformy, niemogły jeszcze być dokończonemi; 3) prawa tyczące się zarządu sprawami obcych wyznań.

4) Gdy Układ praw bynajmniej nieznosi mocy ich i skutków, lecz przywodzi je tylko do jednostajnego szyku i porządku: stąd, tak w razie niejasności samego prawa w jego istocie, jako też w przypadku niedostateczności lub niezupełności, sposoby pojaśnienia i uzupełnienia pozostają takie, jakie dotąd istniały.

„Rządzący Senat niezaniecha, ku wykonaniu niniejszego, uczynić wszelkich potrzebnych rozporządzeń. Dan w St.-Petersburgu dnia 31. Stycznia, lata od Narodzenia Chrystusa Pa. na 1833, panowania Naszego osmego.

„Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano: Mikołaj.“

Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatowi. — 22. Grudn. 1832. „Ze szkół gubernii Kijowskiej, Czernihowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej Rozkazuję utworzyć nowy okręg naukowy pod nazwaniem Kijowskiego.“

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru dworu z d. 20. Stycznia b. r. Marszałkowie powiatów gubernii Grodzieńskiej: Nowogrodzkiego, Xiążę Konstantyn Radziwiłł i Wołkowyskiego, Hrabia Xawery Grabowski, mianowani Szambelanami; zaś Marszałkowie pow. Brzeskiego, Felix Jagmin, Kobryńskiego, Stanisław Jagmin i Lidzkiego, Antoni Ważyński, tudzież zostający przy wojennym Gubernatorze Wileńskim do szczególnych poleceń Rejestrator Kollegialny Hrabia Arthur Choiseul-Gouffier, Kamerjunkturami Dworu Cesarskiego.

Z dnia 9/21. Lutego.

Zdaniem Rady Państwa, zatwierdzonem przez N. Pana w dniu 22. Grudnia z. r., postanowiono: 1) „że na przyszłość ukrywanie zbiegłego żołnierza, połączone z wiadomością o jego stanie, chociażby mniej jak przed dni sześć, jeśli tylko przyjęcie do siebie zbiega niemialo widocznego celu zatrzymania go dla oddania w ręce władzy, a przyjmujący miał zrzęcznieść to uskutecznić, poddaje wiunego pod wszystkie te kary, jakie ustanowione są za osiedlenie zbiegów. — 2) pobyt zbiegów wojskowych na jednem miejscu lub u jednej osoby, bez wiadomości o ich stanie, więćniej niż przez trzy miesiące, uważa się za osiedlenie. — 3) W sprawach o ukrywanie zbiegów wojskowych należy się przewodniczyć 2, 5, 6, 10, 11, 12, 17 i 19m §§. prawideł

tymczasowie postanowionych d. 1. Grudnia 1829. na zapobieżenie przemycań trunków, z dodatkiem, iż wyroki sądów powiatowych, w takich razach, gdzie się tylko naznaczają kary pieniężne, lub też cielesne kary, domierzane przez policją osobom ogólnemi prawami od nich nie wyjętym, tudzież oddawanie tychże do wojska, przywodzone będą do skutku niezwłocznie, po zatwierdzeniu przez Cywilnych Gubernatorów.“

Dnia 3. m. bież. umarł w tutejszej stolicy po długiej chorobie, znakomity rosyjski pisarz, tłumacz Iliady i autor wielu słusznie cenionych poezyi, Radzca Stanu Mikołaj Gnedicz.

Dnia 5. b. m. odbyło się w tutejszej stolicy posiedzenie rosyjskiego towarzystwa zabezpieczenia od pożarów, i odczytano zdanie sprawy z roku 1832. Z niego daje się widzieć, że w ciągu roku weszło do kassy towarzystwa opłat od zabezpieczeń 1,218,545 r. 53 kop.; wydano na wynagrodzenia szkód arządzonych przez pożary: 614,612 r. 14 kop., pozostało za rok 1832, czystego zysku 611,251 r. 36 kop., z których, dla wypłaty akcyonistom, oddzielono 450,000 r., to jest po 45 r. na każdą akcyę. — Ogólny obraz czynności w ciągu pięcioletniego istnienia towarzystwa, od 24. Września 1827. do 1. Stycznia 1833. roku, daje następnne wypadki: w ogóle weszło opłat od zabezpieczeń 5,023,591 r. 11 kop.; wypłacono przez towarzystwo: za szkody pożarowe, 1,228,325 r. 83 k., na placę urzędników, komisa i wydatki, 508,145 r. 8 kop., poszli do skarbu, 195,829 r. 41 k. Czysty kapitał składa się: z pierwiastkowej składki akcyonistów, t. j. 2,000,000 r. i kapitału zapasnego, odłączonego z zysków, 1,413,956 r. 99 k., w ogóle 3,413,956 r. 99 k. Nadto znajduje się w pogotowiu około 500,000 r. na wypłatę terażniejszej dywidendy i niektóre inne rozchody.

Niedawno przysłany został z kopalni Uralskich do tutejszego korpusu Górniczego kamień granitowy, z wrytym napisem w jednym ze wschodnich języków; kamień ten od dawnych już czasów znajdował się w Nerczińsku, dokąd go przywieziono z rozwalin po nad rzeką Kondua. Z rozkazu P. Ministra Skarbu, Departament Górnicstwa i zarządu solowego, wezwał tutejszą akademię nauk, ażeby poleciła jednemu ze swych członków, biegłemu we wschodnich językach, wybadanie pomienionego napisu, który, sądząc z obrysu głosek, ma podobieństwo do pism mongolskich. Zlecenie takowe otrzymał akademik nadzwyczajny Pan Schmidt, znany w uczo-

nym świecie ze swych głębokich wiadomości w języku Mongolskim, i orientalista ten, na ostatniem posiedzeniu akademii nauk doniósł, że się mu powiodło wyczytać cały napis, prócz jednego tylko wyrazu, który pozostał wątpliwym. Pan Schmidt ma zamiar przedstawić w prędcie szczegółowe zdanie sprawy ze swych badań; na teraz zaś możemy udzielić czytelnikom następnne objaśnienia jego w przedmiocie tego ważnego zabytku starożytności. Kamień ten, z szarego granitu, wysoki, prócz nasady, około 2 arszynów 13 wierszków, szeroki 15 wier., w połowie prawie przełamany, postawionym był, jak świadczy napis, przez Czingis-Chana po zwojowaniu Sartagolskiego królestwa, więcej znanego w historyi pod nazwaniem Charakitaj, a mianowicie po strąceniu z tronu i zgonie głównego jego przeciwnika Huczłuka, wtenczas właśnie, kiedy zwycięzca nietylko połączył był pod swe berło wszystkie plemiona Mongolskie, lecz i spustoszył królestwo Charakitaju, środkowe wrogów jego stanowisko, skąd najdzielniej podżegane były rosterki między Mongołami i rokosze przeciw ich władcy. Na tej zasadzie postawienie tego pomnika należy odnieść do roku 1219. lub 1220. Podług wszelkiego podobieństwa musiał on służyć za środek ochraniający przeciw Elje, złośliwym duchom skrzydlatym, które, podług dawniej wiary Mongołów, rozsiewały nieprzyjaźń i bunty. Napis ten godzien jest uwagi nietylko pod względem historycznym, jako jedyny zabytek, który się uchował po Czingis-Chanie, lecz i pod względem filologicznym, stawiając najdawniejszy przykład pisma mongolskiego; nie było bowiem dotąd rozstrzygnięto: czyli Mongoły za czasów Czingis-Chana mieli, lub nie, własne pismo, zastosowane do swego języka?

Kommissya likwidacyjna Kijowska obwieszczeniem wydrukowanem po raz pierwszy w Gazecie Petersburskiej w dniu 5. bież. m., wzywa wierzycieli i dłużników osob, których dobra w gubernii Kijowskiej, za udział w ostatniem powstaniu polskim, zostały skonfiskowane, do stawienia się w niej w przepisanych terminach. Dobra te są następujące: Klasztoru XX. Bazylianów Owruckich, w powiecie Radomyślskim, w ogóle dusz męskich 854; Hrabów Hermana i Józefa Potockich w pow. Machnowieckim dusz 1503; Wale-ryana Waxmana w Zwienigrodzkim dusz 26; Baltazara Białostki, w Radomyślskim d. 16; Onufrego Galeckiego w tymże pow. d. 213; Henryka Zmijowskiego w tymże, 45; Karola Święckiego w Umańskim, niedzielnych z bra-

tem, 456; Hrabiego Władysława Bierżyńskiego w Zwiernogrodzkim 1280; Podpułkownika Szymańskiego i pasierbow Ignacego i Józefa Jasińskich w Skwirskim, 100; i Michała Grudzińskiego w Machnowieckim 52.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 23. Lutego.

Izba Parow. Posiedzenie dn. 22. Lutego. Pan Durand de Mareuil oznajmia Izbie, że wyjazd jego do Neapolu, gdzie obejmie miejsce Posła przy dworze tamiecznym, niepozwała mu pełnić obowiązków członka Izby Parow.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 23. Lutego. P. Rambuteau zdaje sprawę o budżecie Ministera handlu i budowy, ale tak niewyraźnie, że dziennikarze na galerii swojej ani słowa zrozumieć nie mogli. — Potem nastąpiły dalsze obrady nad budżetem spraw zewnętrznych. Rozbierając rozdział o płacach Posłów wniósł P. Havin o potrącenie 65,000 franków od pensyi poselstw w Bern, Lizbonie, Rio Janeiro, Florencyi, Hanowerze, Hamburgu i Darmstadtzie; o potrącenie 180,000 fr. od płac Posłów w Londynie, Petersburgu, Wiedniu, Rzymie i Madrycie, zaś 70,000 fr. od poselstw w Turynie i Neapolu. Rząd zezwolił na pierwsze redukcye, przeciw drugim jednak mówił Minister spraw zewnętrznych, dowodząc jak najdotkliwiej ważności służb owych dyplomatycznych i niemożności piastowania onych bez wsparcia znamienitego ze strony państwa. Pan Vatout powstał podobnie na takowe redukcye, zaś Pan Delong i General Demarcay byli za niemi. Następnie uchwalono pierwszą, drugą zaś ze znaczną większością odrzucono; trzecia po dwukrotném, wątpliwém przegłosowaniu, większością 171 głosów przeciw 155 także została przyjętą. Uchwalono więc takim sposobem cały rozdział po odrzuceniu powtórnej redukcyi 149,000 fr. płac Konsulów i agentów Konsularnych, o którą wniósł był Pan Auguis. — Rozdział V. Płace niezatrudnionych agentów dyplomatycznych, wynoszące 130,000 fr., z potrąceniem 30,000 fr., przyjęto. — Rozdz. VI. Koszta dla agentów departamentowych i konsularnych, 300,000 fr. — Rozdział VII. Koszta na podróże i dla gońców 400,000 fr. — Rozdział VIII. Wydatki na potrzeby nadzwyczajne agentów dyplomatycznych i konsularnych 650,000 fr. — Rozdział IX. Wydatki na podarunki dyplomatyczne 500,000 fr. — Rozdz. X. Wynagrodzenia i gratyfikacye dla osób dyplomatycznych 800,000 fr. — Rozdz. XI. Tajne wydatki 650,000 fr. — Rozdz. XII. Nadzwyczajne i nieprzewidziane poselstwa 100,000 fr.

Wszystkie te rozdziały bez potrąceń uchwalone i przyjęte zostały. Cały więc ogół summy budżetu spraw zewnętrznych wynosi po redukcjach 7,197,000 fr., zamiast 7,365,000, których rząd wymagał. — Przystąpiła potem Izba do dyskusyi nad prawem, żądającym upoważnienia do zawieszenia organizacji gwardyi narodowej w Korsyce, musiała jednak obrady odłożyć na dzień następny, ponieważ większa część członków już się była rozeszła.

Konstytucyonista wczorajszy donosi, że General Bugeaud inne otrzyma przeznaczenie, kiedy Xiężna Berry nieprzewidyżony ma wstręt ku niemu.

Messageur uniósł pisma z Oporto pod d. 4. m. b., za których wiarogodność ręczy, my zaś przeciwnie właśnie dla tego o ich autentyczności bardzo powątpiewamy. Jedno z nich wyraża: „Nareszcie mogę Panu donieść, że wojskowe, skarbowe i polityczne położenie Dom Pedra świetniejsze teraz i wspólniejsze, niż kiedykolwiek dawniej. Obecność Generała Solignac napawa wszystkich nieograniczoném zaufaniem; skarb ma zasilki nieprzebrane (!), armia jak najlepiej i najregularniej płatna. Cło samo na rzecz przyniosło 15,000 funt. st. dochodu, a prócz tego ubiegają się tutejsi, majątni bankierowie w następcaniu summ pieniężnych Dom Pedrowi. Przeciwnie w armii Dom Miguela największa panuje nędza i niepohamowane zniechęcenie. Były Konsul angielski, P. Colvey, którego siedziba wiejska leży w samym środku obozu Dom Miguela, otrzymał pozwolenie udania się do Porto, w celu odwiedzenia tu córki swojej. Skreślił on dokładny obraz zupełnego rozprzężenia w wojsku Królewicza. Sir John Campbell ma być nader stroskany; włosy jego ze zmartwienia osiwały. Jego ponure, zapadłe oczy, długa broda, jego rozpacz objawiająca się czasami w gestach ciała, dowodzą, co o losach Miguelistów trzyma. Statek parowy „Radamanth“ przybył tu z depeSZami z Lizbony; Migueliści pięć razy dali nań ognia. D. Pedro po otrzymaniu owych listów posiadać się nie mógł z radości. Mnóstwo Miguelistów codziennie zbiega na naszą stronę i prosi o przyjęcie do służby itd. itd.“

Inne pismo zamieszczone w Konstyt., dotyczące się podobnie spraw portugalskich, wyraża: „General Solignac dymisji swojej ani żądał, ani dostał. W przypadku jednakowo uwolnienia go od służby, nieotrzymałby głównego dowództwa General Saldanha, lecz Xiążę Terceira (Hr. Villafior), będąc

Generał-Lejtnantem. Po nadejściu pierwszego wzmocnienia, choćby tylko 1000 ludzi, armia konstytucyjna niemylnie wyruszy wprost ku Lizbonie. Czekają tylko na pieniądze z Londynu, aby sprowadzić 2000 ludzi z Normandy i Pikardji, którzy się dali zawerbować do wyprawy naszej.“

Z Havre donoszą pod d. 20. m. b.: „Morze tu od kilku dni burzy się okropnie i ani dzień niemija, w którymby nowe niemiata nadchodziły wiadomości o rozbiciu i zatonięciu okrętów, jako też i innych szkodach. Wczoraj podniosła się powódź aż w ulice miasta, a ku wieczorowi nastąpiło owo rzadkie zjawisko, nazwane marée resillée. Podczas czarnej ciemności jaśniały fale morskie nakształt kryształu i wyrzucały fosforyczne płomienie. Brakowało tylko grzmotu, aby scena ta przedstawiała dziwną nawałność bez deszczu.“

(Z Gaz. Rzqd.) — Towarzystwo tutejsze, wspierające wychodźców polskich, postanowiło na korzyść tychże dać bal w sali teatru Ventadour.

Dziennik Tribune umieścił listę imienną 76 Parów, biorących pensyą ze Skarbu publicznego; najmniejsza pensya jest 5000 fr. a największa 15000 fr. ogólna ilość tych pensyi wynosi 886000 fr. Całkowita summa pensyi Parów, byłych Senatorów i pozostałych po nich wdów, jest umieszczoną na tegorocznym budżecie w ilości 1274000 fr. a zatem o 95000 frank. więcej, niż w roku przeszłym.

Pan Horacy Vernet wyjechał stąd wczoraj napowrót do Rzymu, wzięwszy z sobą depeşe od rządu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 12. Lutego.

Odjazd Pana Straiford Canning do Portugalii nieulega więcej żadnej wątpliwości; już uprządzają mieszkania dla niego na całej drodze aż do granicy. — Król dał rozkaz, aby z starych pułków utworzono nowy, mający mieć nazwę „Pułk Xiężny“, który więc poczytywać należy za pułk przyboczny Następcy tronu. — Jest teraz rzeczą pewną, że Biskup Leonski do Portugalii uszedł; wydał on stamtąd odezwę do Kapituły, oświadczając, że prześladowania doznane zniewoliły go do opuszczenia owieczek swoich. Ujęto w bliskości Leon przełożonego nad zakonem Jezuitów, którzy już mieli udział w spisach dawniejszych, właśnie w chwili, kiedy nowe chciał wzniecić powstanie.

Donoszą z St. Jago w Galicyi: „Przyaresztowanie Kanonika Canal, którego z wielką okazałością (?), ale też z wielką ostrożnością

sprowadzono na zamek St. Antonio, nadzwyczajne tu sprawiło wrażenie. Przytrzymano oraz wiele innych mniej znaczących osób. Uważano, że natychmiast po ich aresztowaniu osoba wysokiej rangi znacznego im udzielała wsparcia; wszakże dotychczas nadaremnie usiłowano wysledzić tego dobrodzieja i przyczyny jego miłosierdzia.“

Inne pismo z St. Jago pod d. 6. m. b. donosi: „Ochotnicy Krolewscy wcale się niekwapią z wydaniem broni; równocześnie formują inne korpusy pod témże samém nazwiskiem, do których ci tylko mogą być przypuszczeni, co 6 realów (reaux de vallon) codziennego mają dochodu, bądź z własności gruntu, bądź z urzędu swego. Warunki te, których po prostych wyciągają, trudniej nierównie dają się urzeczywistnić, kiedy idzie o mianowanie oficerów i Komendantów, tak dalece, że korpus taki tylko z szczupłej liczby składać się może, wybieranej z pomiędzy właścicieli gruntów albo urzędników państwa.“

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 22. Lutego.

Czterema reprezentantami duchowieństwa Irlandzkiego podczas obecnych posiedzeń parlamentowych są Arcybiskup Dubliński i Biskupi z Ossory, Clonfert i Killala.

Obrazy nad białem Irlandzkim rozpoczną się w Izbie niższej, podług zdania powszechnego, w przyszły poniedziałek, i trwać będą zapewne przez kilka dni.

Do Lloyd's doszły bardzo smutne nowiny o ostatniej burzy na Kanale. Nigdy jeszcze ani stan kupiecki, ani właściciele okrętów tak dotkliwej nieponieśli straty. Najstarsi ludzie niepamiętają przypadku, gdzieby tyle okrętów razem miało zatonać. Aż do obecnej chwili liczbę rozbitych i zatopionych okrętów podają na 26, a dotąd ani jeden po burzy niewrócił szczęśliwie.

Z dnia 23. Lutego.

Wczoraj wielkie były pokoje i galowe przedstawienie u N. Pana w pałacu St. James. Po 2 godzinach wprowadzono deputacją duchowieństwa Kanterburskiego, na czele której stał Arcybiskup, doręczający adres Królowi. N. Pan przyjmował ją w mundurze wojskowym, siedząc na tronie. Arcybiskup przeczytał rozwlekły nieco adres, na który Król raczył najłaskawszą dać odpowiedź. Potem następujące dostojne osoby miały posłuchanie u N. Pana; Xiążę Tallejrand, pierwszy raz po powrocie swoim z Francyi; Baron Cetto, doręczający N. Panu pismo Monarchy swego, Króla Bawarskiego. Hr. Bjonstiernx i Senhor de Goroostiza, pierwszy raz po ich powrocie do An-

glii; Posel Wysokiej Portu, Namick Basza i Pan Moreno, Posel Rzeczypospolitej polaczonych prowincyi La Plata, ktorzy obydwaj listy swe wierzytelne zlozyli. Po obiedzie, na ktorym wszyscy czlonkowie ciarla dyplomatycznego i ministeryum, jako tez i inni urzednicy wysokiej rangi byli przytomni, dal N. Pan posuchanie kilku Ministrom i Viscountowi Exmouth, ktory N. Panu wstegu orderu Bath, noszona przez zmarlego ojca swego, Admirala W. Brytanii, doręczył.

O sprawach portugalskich Kuryer dzisiejszy nastepujace zawiera rozumowanie: „Od kilku tygodni niechcieliśmy zapuszczac sie w roztrzasanie widokow Dom Pedra w Portulii, poniewaz nic sie nie bylo wydarzylo, coby zdanie nasze czesto juz obwieszczone wzgledem ostatecznego ich wypadku zmienic moglo. Mniemanie nasze zawsze jednostajne, skorośmy sie przekonali, ze ludnosc Portugalii, zostanie neutralna; oswiadczyliśmy bez ogródek, ze jesli obce mocarstwo nieprzewazy szali, sprawa Donny Maryi niechybnie przegrana. Gdy sie albowiem stala pytaniem wojennem miedzy wojskiem a wojskiem, naturalna rzecza, ze majacy wiecej zasilkow i rozrzadzajacy sredkami pomocy krolestwa koncem uzbrojenia i wzmocnienia armii, nareszcie zwyciestwo odniesc powinien. Nie majac nawet wzgledu na bledy, popelnione przez Xięcia Braganca przy calym jego przedsiwzięciu, rozumujemy, iz nic innego teraz uczynic nie moze, jak tylko utrzymac sie w posiadlosci miasta Porto. Ze mu to sie udalo w obliczu przemagajacych sil i napadajacych go ciagle Gueryllasow, to tego bynajmniej lekce zazyć nie wypada. W ostatnich czasach wojska pod wodza Xięcia Braganca zostajace zostaly wprawdzie znacznie powiekszone i obdarzyl on rade i armia swoja nowa sila, umieszczajac i w jednej i w drugiej męzow posiadajacych zaufanie publiczne i rzadkie przymioty; ale polozenie jego ku Dom Miguelowi przez to sie nie odmienilo. Bo kiedy Dom Pedro armia swoja wzmacnial, uczynil tez tozsamo Dom Miguel; oprócz tego nawykl ogol ludnosc do tego, ze zolnierzy Krolewej za obcych natretnikow poczytuje, i wojska Krolewicza walczą tez przeciw nim, jak przeciw obcemu nieprzyjacielowi. Tymczasem dzierzenie same utwierdza potęge panujacego wladzcy, kiedy przeciwnie przywiazanie do konstytucyjnej Krolewej z powodu widocznej slabosci i niezdatnoscii jej stronnikow od dnia do dnia coraz bardziej sie zmniejsza.“

M e x y k.

Gazety angielskie zawieraja o sprawach Meksykańskich nastepujace wiadomosci: „Z Vera-

Cruz przybyl okret do Londynu, przywozacy wiadomosci siegajace az do dn. 11. Stycznia. Potwierdzajaj one, cośmy donosili o zawieszeniu broni, zawartem w Puebla miedzy Generalami Bustamente i Santana. Warunki tego zawieszenia broni zostaly Izbow w Meksyko przelozone, ktore niezgadzajac sie z trakattem Generala Bustamente, przeciwnie komendy go pozbawily i zdracza ojczyzny oglosily. Bustamente o tem zawiadomiony, polaczyl sie w Puebla z Santana, i obydwaj wraz z Pedraza wyruszyli wprost ku Meksyko. Wkroczyli tu dn. 3. Stycznia wśród glosnych okrzykow radości licznych tłumow ludzi, Pedraza jako Prezydent, a Bustamente jako Wiceprezydent.“

Rozmaite wiadomosci.

Poznań. — Tutejszy Dziennik Król. Regerencyi zawiera w Nrze 10. z dnia 5. m. b. co nastepuje:

„Najjaśniejszy Król raczył z upodobaniem uważac, iz przy obieraniu Deputowanych i Zastępcow na najblizszy Sejm prowincyalny W. Xięstwa Poznańskiego, szczególniej gminy wiejskie żywy interes i dobre chęci okazaly. W dopełnieniu rozkazu N. Pana, podajac ten wyraz Najwyższego ukontentowania do wiadomosci publicznej, upraszam Jchmość Radcow Ziemijskich, ażeby właściwym gminom wiejskim dowod ten ojcowskiego udziału N. Króla do wszelkich, duch wierności i patriotyzmu poświadczajacy czynow Jego poddanych, nadto z swej strony poznac dali.

Berlin, dnia 17. Lutego 1833.
Naczelný Prezes Wielkiego Xięstwa
Poznańskiego.

Flottwell.“

W 5tym Numerze „Dziennika literackiego i urzędowego (Intelligenz-Blatt) Nowo Przedniej Pomeranii“ pod d. 8. Lutego r. b. czytamy nastepujacy artykul:

„Rozeszla sie wieść w publiczności, ze „żandarm konny w Grimmen mieszkajacy, „Schersewitz podczas patrolowania, zabil „w lesie dziewczyne, wracajaca z pieniedza- „mi od Państwa. — Zbijajac mniejszem jak „najdobitniej wieść tę i obwieszczajac, iz jest „zlosliwym wynyslem, zabezpieczam oraz „temu, ktoryby mi rozriewacza tego szkaradnego kłamstwa tak wymienil, izbyim go „mógł sądownie zaskarzyć, nagrode 25 Talarow. — W końcu dodaję, ze żandarm

„Schersewitz już od d. 17. Grudnia 1832. ciężką chorobą złożony nie był w stanie pełnić obowiązków służby.

„Sperling,

„Nadporucznik w 2giej bryg. żand.“

Tutaj w Poznaniu — równie jak w Berlinie, o czem list stamtąd do obywatela znanego w mieści naszym doszły nadmienia — rozeszła się pogłoska, że zaborstwo to popełnił żandarm w W. Xięstwie Poznańskim. Po wiadomości przez nas od władzy wyższej zasiągnionej, upoważnieni jesteśmy do ogłoszenia, że ta pogłoska podobnie grubém jest kłamstwem.

Dziennik Warszawski bardzo obfitujący w wiadomości z Pruss, o których my tu nic zgoła nie wiemy, umieścił następujące doniesienie z Berlina, którego dla ciekawości czytelnikom naszym udzielamy:

„Z Berlina, dnia 17. Lutego. — Xiążę Wilhelm Brunświcki ma zaślubić synowicę Króla naszego, córkę Xięcia Wilhelma. Mówią także iż ma nastąpić zamiana Xięstwa Brunświckiego na jedno z Xięstw Pruskich co nie we Frankfurcie, lecz za pośrednictwem wielkich mocarstw ma być załatwione. Domyślają się niektórzy mający bliższe stósunki z tajnikami politycznymi, iż przedmiotem téj zamiany ma być W Xięstwo Poznańskie.“

Z jakim zbytkiem Panowie polscy żyli jeszcze w połowie 18go wieku, dowodem jest ten szczegół, wyjęty z listów, pisanych w r. 1760 z Białego-Stoku do Warszawy, a przechowanych w pismach naszych: że gdy Klemens Brannicki, Kasztelan Krakowski, późniejszy Hetman W. Kor., dziedzic Białego-Stoku, dawał ucztę w dzień imienin swéj małżonki (Ponia-towskiej, siostry Króla Stanisława Augusta), stół był zastawiony w galeryi na 200 osób. W tym stole wzdłuż był kanał napełniony najdroższém winem tokajskiem, co niby morze wyobrażało. Po tém winie pływało 24 okrę-cików, misternie robionych, a w nich były cukry, konfitury i rozmaite łakocie. Okręty te zatrzymywały się przed siedzącymi przy stole damami, które podług upodobania wybierały te przyjemne towary z okrętów. Po wetach przyniesiono ogromny puhar, który był niedgdyś własnością sławnego Bohatera Czarnec-kiego, przodka Kasztelana, a goście płci mę-skiej czerpali nim owo morze tokajskie i w prze-ciągu pół godziny okręty na dnie osiadły. Bia-ły-Stok, tę świętynią zabaw owoczesnych, na-zywa Wyrwicz „Wersalem podlaskim“.

Kościuszko również jak Napoleon był wielkim nieprzyjacielem tych słów nie wiem i nie po-

dobna, i niemożna było obu bardziej rozgnie-wać, jak dać im taką odpowiedź. Takto wiel-cy ludzie zgadzają się z sobą częstokroć w sa-myh nawet rysach charakterów.

Nowinki literatury z teatrów paryzkich: Sła-wny Wiktor Hugo wydał właśnie nowy romans; *La Quinquengrogne*, za który dostał od nakła-dnika 15,000 fr. Autor tłómaczy nam tym spo-sobem ten dziwny tytuł: „*La Quinquengrogne* jestto nazwa gminna jednej z wież w Bourbon l'Archambault. Książka ta zawiera zdanie mo-je o sztukach w wiekach średnich.“ Drugi ro-mans tegoż autora: *Le fils de la bossue* jest pod prasą, a w teatrze St. Martin miano wystawić nową jego sztukę: „Dzień w Ferrarze“, napi-saną z życia Tassa. Chcąc Theatre français u-karać za to, że nieprzedstawia więcej jego sztuki: *Le roi s'amuse*, to nowe dramatyczne dzie-ło swoje innemu teatrowi powierzył. — Oprócz tego te jeszcze sztuki były w ostatnich czasach w Paryżu z upodobaniem przyjęte: *Paris ma-lade*, revue-vaudeville Bayarda i Varnera w te-atrze Palais royal i *Les Chemins en fer*, vaude-ville w jednym akcie, napisany przez Arago.

(Rozm. Lw.)

Francuzkie dzienniki piszą wiele o śmiałości jednej niewiasty, która należała do wyprawy Antwepskiej i pod imieniem pięknej markie-tanki (*la belle vivandière*) znana była w całej ar-mii. Tę młodą dziewicę, w której rysach twa-rzy malowały się dobroć serca i łagodność, wi-dywano w najniebezpieczniejszych stanowi-skach, z tak zimną krwią i odwagą, iż starych żołnierzy wprawiała w podziwienie. Ubiór jej był: kapeluszyk i czepka na głowie, wsążka niebieską pod brodą zawiązany, karmazynowe pantalonki na bócikach i krótka tunika, która jej kształtnéj kibici niezdolała ukryć. Z koszy-kiem w rękę i barylką na plecach wszędzie się znajdowała dla pokrzepienia sił i serca walecz-nych. Żaden oficer, żaden żołnierz nie spotkał Antoniny Moreau bez napicia się wódki, aby wynurzyć swe podziwienie nad jej zimną odwagą i pochwalić jej towary. Prócz troskli-wości, jaką miała o rannych w czasie boju, w następującej okoliczności zaszczytnie dała się poznać cełemu wojsku. Gdy sierżant od-minierów, Fabre, w podkopie lunety się u-mieścił, gdzie przez 4 dni pozostawał, przypo-mniano sobie, iż niema żywności. Tratwa, po której się za rów dostał, była cofnięta na powrót, a gęsty ogień z warowni w téj chwili, czynił przeprowadę nader niebezpieczną. Anto-nina dowiedziawszy się o tym kłopotcie, pobie-gła ku Farbe, popchnęła tratwę i dostała się pomimo gradu kul do miniera, a pozostawi-wszy mu dwu-dniową żywność, powróciła na

powrót nietknięta. Dnia 23. Grudnia r. 1832 przedstawiono ją Marszałkowi Gérard i obudwom Xiążętom, którzy jej wieszowali szczęśliwej odwagi, i całej armii imieniem dziękowali za ten czyn piękny.

We Francyi żyje 88letnia niewiasta, która po kolei była małżonką margrabi (pod Ludwikiem XV.) Barona (pod Ludwikiem XVI.), panującego Hrabi niemieckiego (pod rządem narodowego konwentu), dowodczy rozbojników (pod Robespierrem), i oficera od inżynierów (pod Napoleonem). Z resztą nie zawsze była jednako szczęśliwa. Poszedłszy za mąż za rozbojnika (czy wiedziała o tym jego charakterze, nie wiadomo), udała się z nim do jednej z wiosek swoich w okolicy Caenu, gdzie oboje długi czas szczęśliwie żyli, aż raptem dawni towarzysze nowego dóbr posiadacza, dowiedziawszy się o pomyślnie zmienionych okolicznościach jego losu, odwiedzili go niespodziewanie. Zagroziwszy mu pistoletami zrobili propozycyą, ażeby odstąpił im połowy swojego zamku, zamordował żonę, a ich tymczasem ukrył w gmachach podziemnych. Trudny był wybór, ale chęć życia przemogła i były naczelnik bandytów zezwolił na to okrutne żądanie. Lecz szczęśliwym wypadkiem — lub może i napomnieniem małżonka — dowiaduje się żona o tym szkaradnym planie, spieszo oddała się z zamku i powraca z żandarmami z Caen, a ci całą bandę chwytają, wyjąwszy naczelnika, który gdzieś zniknął bez wieści. Najważniejszym szczegółem w tej całej historii jest to, że nieszczęśliwa dama ta, po tylu rozmaitych zmianach losu, teraz w 88 r. z Paryża wykradzi ona została; w jakim zamiarze niewiadomo jeszcze. Ta historia, prawie nie do uwierzenia będąca, nie dawno przez adwokata Chaix d'Estange, na publicznem posiedzeniu sądu paryzkiego pierwszej instancyi, aktami stwierdzona została.

W domu jednego z majątnych bankierów paryzkich ukończono nie dawno salę, przeznaczoną do kąpeli, której urządzenie 30,000 fr. kosztować miało. Ściany malowane są *al fresco* i wyobrażają wewnątrz łaźni tureckiej. Artysta, który obrazy te wykonał, musiał być poświęcony we wszystkie tajemnice zbytku wschodniego. Młode i przyjemne kobiety wyobrażone są tam w rozmaitych grupach, ubrane w materye jedwabne i szaty przezroczyste, a wszystkie skarby toalety haremowej widać nagromadzone koło zalotnych odalisek. Wanny zrobione są z białego marmuru i znajdują się w głębi salonu, tworzącą grotę, ozdobioną

z zielonemi drzewami i kwiatami. W środku sali znajduje się wodotrysk, który wonnemi otoczony krzewy, dwoma słupami zimną i ciepłą wodę wyrzuca. Posadzka wyłożona jest rogóżnymi brazylijskiemi. Ze środka usklepionego sufitu, równie także jak ściany pomalowanego *al fresco*, wisi na złotym łańcuchu lampa alabastrowa. Okno, składające się z jednej niezmiernie wielkiej szyby, zaslonione jest firankami z cienkiego muszlinu, haftowanemi zieloną włóczką w liście. Okno to odmykające się, jak drzwi, na zawiasach, prowadzi do pokoju, z którego do budoaru się idzie. Budoar okryty dywanami tureckimi i opatrzony sofami, otomanami, toaletami, równie jak przepyszny serwisem z błękitnej, suto wyłaczanej porcelany. Komin roboty sztukarskiej ma gzymz z czarnego marmuru, spoczywający na dwóch takichże wazach, opartych na wyłaczanych podstawach. (Rozm. Lw.)

W *Courier du beau monde*, wychodzącym w Lipsku, czytamy co następuje: „Wielka liczba gorliwych izraelitów, zamieszkałych w Polsce, gotuje się w tej chwili do wyjazdu do Jeruzalem, w przekonaniu że teraz właśnie nastala chwila, przepowiedziana przez ich proroków, w której oni mają powrócić do ziemi swych przodków. Zapewniają iż wszyscy w ogólności żydzi śledzą z żywą niespokojnością postępy wojsk egipskich, w nadziei, iż odkryje się dla nich możność odzyskania panowania w Judei, za pomocą pewnych układów. Wiara tak jest u żydów polskich mocną, że w tym przedmiocie utworzyły się już pomiędzy nimi liczne stowarzyszenia.“ (Niepojmujemy skąd Goniciec pięknego świata ma takie wiadomości. Zagraniczni pisarze gwałtem chcą zrobić naszych żydków istotami interesującemi.)

(Tygodn. Pet.)

Ludność Norwegii wynosi teraz 1,139,849 mieszkańców.

W Slindon, w Anglii, umarła akuszerka mająca 103 lata wieku, która w ciągu długiego swego życia odebrała 5000 dzieci.

OBWIESZCZENIE.

Handlujący towarem Moritz Juedel Schoenlank i niezamężna Jette Prochownik obydwaj tu z Poznania wyłączyli w skutek układu w podpisanym sądzie pod dniem 5. b. m. zawartego w przysłłem ich małżeństwie wspólnosć majątku i dorobku co się niniejszém do publicznej podaje wiadomości.

Poznań, dnia 18. Lutego 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.